

**CIESZANOWSKIE**  
**ZESZYTY**  
—— REGIONALNE ——

ZESZYT VI

CIESZANÓW 2020

## **Kwestia współpracy Tadeusza Czubryta „Zagończyka” z członkami ukraińskiego podziemia**

W pierwszej połowie 1945 r. na terenie obecnej gminy Cieszanów<sup>1</sup> doszło do szeregu spotkań członków polskiego i ukraińskiego podziemia. Zapoczątkowały one współpracę Inspektoratu Zamość Armii Krajowej – Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (AK-DSZ) z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów – Banderowców (OUN-B) i Ukraińską Powstańczą Armią (UPA). Choć od tych wydarzeń upłynęło już 75 lat, to wciąż są one zaledwie powierzchownie zbadane. Na ich temat powstała tylko jedna książka<sup>2</sup> i napisano kilka artykułów<sup>3</sup>. Większość autorów

---

<sup>1</sup> Gmina Cieszanów położona jest w województwie podkarpackim w powiecie lubaczowskim.

<sup>2</sup> G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.

<sup>3</sup> J. Sztendera, *W poszukiwaniu porozumienia*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 71, s. 153–177; M. Gołębiewski, *Sojusz z Ukraińcami i Sojusz Narodów Ujarmionych*, „ABC” 1988, nr 7, s. 59–62; T. Biedroń, *Kontakty Obszaru Południowego NIE, DSZ i WiN-u z UPA (1945–1946)*, „Dzieje Podkarpacia” 1996, t. 1, s. 179–206; G. Motyka, R. Wnuk, *Próby porozumienia polsko-ukraińskiego wobec zagrożenia sowieckiego w latach 1944–1947*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2001, nr 8, s. 26–30; M. Zajączkowski, *Drogi do porozumienia między polskim i ukraińskim podziemciem niepodległościowym w latach 1945–1947* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A. F. Baran, Warszawa–Białystok 2009, s. 271–316 (dalej: M. Zajączkowski, *Drogi do porozumienia...*); M. Moszkowicz, *Gdzie w maju 1945 r. kierownictwo Inspektoratu AK-DSZ Zamość prowadziło rozmowy i zawarło porozumienie z OUN-B i UPA?*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” 2012, z. 5, s. 71–86 (dalej: M. Moszkowicz, *Gdzie w maju 1945...*). Na uwagę zasługują też książki, w których poruszono ten temat: A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga donikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973, s. 327–352; M. Argasiński, *Armia Krajowa*

traktuje problem całościowo, przedstawiając podstawowe informacje o wszelkich znanych przypadkach współpracy w województwach lubelskim i rzeszowskim. Brakuje szczegółowej analizy wydarzeń, których zasięg ograniczony był do terenu powiatu lub gminy. Nie przeprowadzono badań ukazujących efekty zawieranych porozumień. Nadal publikowane są skrajne opinie o ich wpływie na liczbę dokonywanych zabójstw ludności cywilnej.

Jeden z wątków dotyczących współpracy na terenie powiatu lubaczowskiego związany jest z osobą sierż. Tadeusza Czubyryta „Zagończyka”. Jak pokazała seria artykułów Mariana Ważnego w „Kresowiaku Galicyjskim” oraz jego książka „Zagończyk. Oblędny taniec śmierci”<sup>4</sup>, jest to temat wywołujący wciąż gorące dyskusje.

Niniejszy artykuł w całości poświęcony jest jednemu zagadnieniu, a mianowicie nawiązaniu kontaktów i współpracy Tadeusza Czubyryta z członkami OUN-B<sup>5</sup>.

---

– *Wolność i Niezawisłość Lubaczów*, Lubaczów 2002 (dalej: M. Argasiński, *Armia Krajowa...*); P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim (1939–1949). Geneza, struktura, działalność i likwidacja*, Rzeszów 2010. W 2016 r., już po napisaniu niniejszego artykułu, ukazała się książka Mariusza Zajączkowskiego *Pod znakiem króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950*, Lublin–Warszawa 2016, w której jeden z rozdziałów (s. 203–257) w całości poświęcony jest tej tematyce.

<sup>4</sup> M. Ważny, *Zagończyk. Oblędny taniec śmierci*, Rzeszów 2009 (dalej: M. Ważny, *Zagończyk...*). Na temat Tadeusza Czubyryta pisał też Mieczysław Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim 1939–1947*, Zwierzyniec–Rzeszów 2010, s. 213–214 (dalej: M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim...*). Ze względu na szeroki zakres czasowy i tematyczny publikacji zagadnieniu temu autor poświęcił stosunkowo niewiele miejsca. Na temat „Zagończyka” publikował również Dariusz Iwaneczko, *Casus Tadeusza Czubyryta „Zagończyka”, czyli problem wroga wewnętrznego*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, z. 36, s. 265–283 (dalej: D. Iwaneczko, *Casus Tadeusza Czubyryta...*) oraz *idem*, *Ogniwo strachu. Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944–1956*, Rzeszów 2012 (dalej: D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu...*). W latach 90. XX w. o współpracy Tadeusza Czubyryta z podziemiem ukraińskim pisał Jerzy Węgiński, *Oddziały leśne „Warta” Obszaru Lwów na Rzeszowszczyźnie (wrzesień 1944 – czerwiec 1945)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, z. 9, s. 17–65 (dalej: J. Węgiński, *Oddziały leśne „Warta”...*).

<sup>5</sup> We wspomnieniach Polaków i w publikacjach większości historyków uczestniczący w rozmowach reprezentanci strony ukraińskiej określani są jako przedstawi-

Tadeusz Czubryt<sup>6</sup> urodził się 16 grudnia 1919 r. w Cieszanowie. Po ukończeniu szkoły powszechnej wyjechał do Łucka, gdzie kontynuował naukę w szkole średniej i służył w orkiestrze wojskowej 24. pp. Okres okupacji niemieckiej spędził w okolicach Łucka. Do Narola powrócił wiosną 1944 r. i wstąpił do 4. kompanii 19. pp Armii Krajowej (AK). Jesienią 1944 r. powstające na terenie powiatu lubaczowskiego posterunki Milicji Obywatelskiej (MO) organizowali i obsadzili członkowie AK. Tadeusz Czubryt (używający konspiracyjnego nazwiska Zagaj) został wówczas komendantem posterunku MO we wsi Folwarki. Pełnił równocześnie funkcję dowódcy 4. kompanii Obwodu Lubaczów<sup>7</sup>, podporządkowanego dowództwu Oddziałów Leśnych (OL) „Warta” Obszaru Lwowskiego AK. Wiosną 1945 r., w celu przetrwania polsko-ukraińskiego konfliktu, spotykał się z przedstawicielami OUN-B. W wyniku prowadzonych rozmów nawiązano współpracę<sup>8</sup> i rozpoczęto starania o doprowadzenie do spotkania na wyższym szczeblu.

Najprawdopodobniej jako pierwszy o kontaktach sierż. Tadeusza Czubryta z członkami ukraińskiego podziemia napisał Jerzy Węgierski.

---

ciela UPA. Rozmowy z AK-DSZ i WiN w imieniu ukraińskiego podziemia prowadzili członkowie struktur OUN-B. Do rozmów z UPA dochodziło rzadko i służyły one głównie rozwiązywaniu bieżących problemów. Wyjątkiem były rozmowy prowadzone 21 V 1945 r. w Żarach koło Lublińca Nowego (dziś Nowy Lubliniec). Zob. M. Moszkowicz, *Gdzie w maju 1945...*, s. 84.

<sup>6</sup> Obszerniejszy życiorys Czubryta przedstawił Dariusz Iwaneczko w artykule *Casus Tadeusza Czubryta...* oraz Marian Ważny w książce *Zagończyk...* Książka ta, o czym należy pamiętać, jest zbeletryzowaną biografią Tadeusza Czubryta.

<sup>7</sup> Według Mieczysława Argasińskiego Czubryt był dowódcą 3. kompanii, jednak w dokumencie podpisanym przez dowódcę obwodu „L” ppor. T. Żelechowskiego – przedstawiającym jego podział na kompanie – Czubryt wymieniony jest jako dowódca 4. kompanii. J. Węgierski, *Lwowskie Oddziały Leśne „Warta” na Rzeszowszczyźnie 1944–1945*, Kraków 1998, s. 68; M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim...*, s. 68.

<sup>8</sup> Współpraca objęła swoim zasięgiem tylko niewielki teren, który podlegał „Zagończykowi” jako dowódcy kompanii.

Była to krótka informacja: „(...) w marcu lub kwietniu 1945 r., dowódca sotni UPA „Zir”<sup>9</sup> [Mykoła Wynnyczuk – M.M.] działający w rejonie

<sup>9</sup> Mykoła Wynnyczuk (ukr. Микола Винничук), „Kornijczuk” – ps. używany w kontaktach z podwładnymi, „Wyr” – ps. używany w kontaktach ze zwierzchnikami, „Zir” – ps. używany w kontaktach z AK-DSZ i WiN, urodził się w 1921 lub 1922 r. w Werbiażu w powiecie kołomyjskim, a zginął 1 IX 1947 r. w Ostrowie w powiecie jarosławskim. Od października 1943 r. do kwietnia 1944 r. uczestzczał na prowadzony w Przemyślu kurs maturalny (profil matematyczno-przyrodniczy). Zajęcia odbywały się w budynku Ukraińskiego Instytutu dla Dziewcząt. Zorganizowano go dla osób, które ukończyły 7 klasę gimnazjum lub sowiecką dziesięciolatkę. W lipcu 1944 r. wyjechał w sprawach organizacyjnych na teren powiatu dobromilskiego. Jesienią 1944 r. objął funkcję prowidyka jarosławskiego Okręgu OUN-B „Baturyn”. W październiku 1944 r. odbudował jego zniszczone struktury. Jak pisał w sprawozdaniu z 30 X 1944 r., podzielił okręg na trzy powiaty OUN-B i wyznaczył ich kierownictwa. Zorganizował też pierwsze oddziały zbrojne wspomnianego okręgu. Po objęciu przez Dmytra Dziobę „Stala” funkcji prowidyka jarosławskiego okręgu (koniec 1944 r.) został jego zastępcą – referentem organizacyjnym. W marcu 1945 r. wraz ze „Stalem” uczestniczył w spotkaniu z kierownictwem OUN-B z powiatu lubaczowskiego. Jego efektem było włączenie struktur lubaczowskich do jarosławskiego okręgu. Po utworzeniu na terenie Polski Zakerzońskiego Kraju został w maju 1945 r. referentem organizacyjnym II Okręgu OUN-B, obejmującego swoim zasięgiem powiaty: jarosławski, lubaczowski oraz część tomaszowskiego i przemyskiego. W kwietniu 1945 r. nawiązał kontakty z członkami AK-DSZ i prowadził rozmowy w celu zawarcia układu o nieagresji i współpracy. 22 IV 1945 r. w Lublińcu Starym (dziś Stary Lubliniec) uczestniczył w rozmowach z sierż. Tadeuszem Czubyrem „Zagończykiem”. W ich trakcie spisano w punktach zarys polsko-ukraińskiego porozumienia. Prawdopodobnie było to pierwsze tego typu spotkanie na terenach dzisiejszej Polski. 2 V 1945 r. w Dolinach koło Żukowa wraz z przedstawicielem tomaszowskiego Obwodu AK-DSZ por. Marianem Wardą „Polakowskim” dokonał pierwszych uzgodnień przyszłego porozumienia. W pierwszej połowie maja 1945 r. uczestniczył w naradzie kierownictwa OUN-B Zakerzońskiego Kraju (byli na niej obecni: Jarosław Staruch „Stiah”, Petro Fedoriw „Dalnycz” i Jurij Łopatynskij „Szejk”), dotyczącej m.in. porozumienia z polskim podziemiem. 21 V 1945 r. w Żarach koło Lublińca Nowego brał udział w rozmowach przedstawiciela Centralnego Prowodu OUN-B (CP OUN-B), Komendy Głównej UPA (Hołowne Komanduwannia UPA – HK UPA) i Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (Ukraińska Hołowna Wyzwolna Rada – UHWR) mjr. Jurija Łopatynskiego „Szejka” z kierownictwem Inspektoratu AK-DSZ Zamość na czele z kpt. Marianem Gołbiewskim „Sterem”. Zakończyły się one zawarciem porozumienia, które swoim zasięgiem objęło teren czterech powiatów. Po śmierci prowidyka Dmytra Dzioby „Stala” (21 V 1946) do września 1946 r. kierował pracami II Okręgu. W latach 1945–1947 był jedną z nielicznych osób, które uczestniczyły w spotkaniach z Jarosławem Staruchem „Stiahem”, prowidykiem Zakerzońskiego Kraju. W lecie 1947 r., po rozpa-

Lublińca Nowego i Starego w powiecie lubaczowskim, zwrócił się za pośrednictwem nieznanego skądinąd por.(?) „Zagończyka” do dowództwa „Warty” z propozycją porozumienia się<sup>10</sup>. Dalej Węgierski pisał, że do mjr. Bolesława Tomaszewskiego „Ostrogi”<sup>11</sup> dotarł list od „Kornijczuka” zaadresowany do „Pana Pułkownika” wraz z niepodpisany „Sprawozdaniem z terenu obwodu Lubaczów”. W liście „Kornijczuk” proponował zawarcie porozumienia i wspólną walkę z czerwonym wrogiem. Według Węgierskiego „Ostroga” „(...) zaaprobował podane w Sprawozdaniu propozycje, by wzajemnie nie napadać na siebie,

dzie struktur OUN-B i rozwiązaniu oddziałów UPA, otrzymał polecenie pozostania na terenie południowo-wschodniej Polski. Jednym z głównych zadań jego grupy było zorganizowanie i utrzymywanie szlaków przerzutowych dla kurierów i emisariuszy przechodzących z USRR do Niemiec. Już w sierpniu 1947 r. ustalił z łącznikami hasła, czas i miejsce konspiracyjnych spotkań, które miały odbyć się w połowie 1948 r. Pod koniec sierpnia 1947 r. przebywał na terenie lasów koło wsi Kormanice (powiat przemyski), gdzie prowadził rozmowy z Wasylem Hałasą „Orlanem”, referentem ds. propagandy OUN Zakerzońskiego Kraju. Wracając na teren II Okręgu, zatrzymał się w Ostrowie (powiat jarosławski) u zaufanej polsko-ukraińskiej rodziny Iwana Hołowacza. Wraz z nim przybyło kilku członków ukraińskiego podziemia, nocowali w stodole. 31 VIII 1947 r. w sąsiednim gospodarstwie, należącym do Polaka Ignacego Jasińskiego, odbywało się wesele. W jego trakcie część gości zorientowała się, że przebywający u Hołowacza uzbrojeni mężczyźni są członkami ukraińskiego podziemia. Następnego dnia kilku uczestników przyjęcia weselnego uznało, że o fakcie tym należy powiadomić władze i jeden z nich udał się na posterunek milicji w Radymnie. Około godz. 11 przybyło do Ostrowa wojsko oraz milicja i otoczyli gospodarstwo Hołowacza. „Kornijczuk” wraz z towarzyszami podpalił stodołę (wcześniej w jej wnętrzu nastąpił wybuch) i ostrzeliwując się podjęli próbę wydostania się z okrążenia. Próba była nieudana – wszyscy ponieśli śmierć. Po ugaszeniu stodoły stwierdzono, że są tam szczątki jednej lub dwóch osób. Ciała poległych wojsko zabrało do Jarosława. Miejsce ich pochówku pozostaje nieznanne. M. Moszkowicz, *Mykoła Wynnyczuk „Kornijczuk”, „Wyr”, mps. Dziękuję Andrzejowi Orzechowskiemu i Stanisławowi Kasperskiemu za pomoc w uzyskaniu informacji na temat bohatera powyższego biogramu.*

<sup>10</sup> J. Węgierski, *Oddziały leśne „Warta”...*, s. 40. Ten sam opis umieścił Jerzy Węgierski w wydanej dwa lata później książce, uściślając, że do kontaktu pomiędzy „Zagończykiem” i „Kornijczukiem” doszło na początku kwietnia 1945 r. Zob. J. Węgierski, *Lwowskie Oddziały Leśne „Warta” na Rzeszowszczyźnie 1944–1945*, Kraków 1998, s. 75–76.

<sup>11</sup> Mjr Bolesław Tomaszewski „Ostroga” – szef sztabu i zastępca dowódcy OL „Warta”.

wpłynąć na uspokojenie obu stron, powiadamiać się wzajemnie o zamierzonych akcjach sowieckich<sup>12</sup>.

Kolejnym autorem<sup>13</sup>, który podał kilka szczegółów na temat okoliczności nawiązania kontaktów „Zagończyka” z „Kornijczukiem”, był Mieczysław Argasiński. Według byłych akowców, na których powoływał się Argasiński, „Zagończyk” nawiązał kontakty z UPA [z OUN-B – M.M.] już w marcu 1945 r. Do pierwszego spotkania miało dojść pomiędzy Folwarkami a Lublińcem Starym<sup>14</sup>. Kolejne rozmowy przeprowadzono „(...) w Lublińcu Starym na plebanii u ukraińskiego księdza”<sup>15</sup>. Dalej czytamy, że „Zagończyk” odbył spotkania bez uzgodnienia z dowództwem. W wyniku poczynionych wówczas ustaleń miał powstać tekst, w którym w dziesięciu punktach określono ramy polsko-ukraińskiego porozumienia, jednak „Zagończyk” nie złożył pod nim swojego podpisu. Po przesłaniu tego dokumentu i listu „Kornijczuka”<sup>16</sup> do dowództwa „Warty” mjr Tomaszewski „Ostroga” miał uznać postępowanie „Zagończyka” za przejaw braku odpowiedzialności i odłożył sprawę ad acta.

---

<sup>12</sup> J. Węgierski, *Oddziały leśne „Warta”...*, s. 41.

<sup>13</sup> Okoliczności nawiązania kontaktów pomiędzy „Zagończykiem” i „Kornijczukiem” opisywał też Marian Ważny w książce *Zagończyk. Obłądny taniec śmierci*. Według niego do spotkania doszło z inicjatywy strony ukraińskiej. Z propozycją jego odbycia przyszedł do „Zagończyka” greckokatolicki ks. Adam Ślusarczyk. Ustalono wtedy, że rozmowy będą prowadzone w lesie koło Lublińca Starego, gdzie udali się Tadeusz i Zygmunt Czubyrtowie. Na miejscu oczekiwał na ich „Kornijczuk” z żoną. Doszło do rozmowy na osobności między nim a „Zagończykiem”. Kolejne spotkanie miało miejsce w Lublińcu Starym na plebanii u ks. Ślusarczyka. (M. Ważny, *Zagończyk...*, s. 106–108). Są to w znacznej części błędne informacje, oparte na wspomnieniach Zygmunta Czubyryta (przyrodniego brata „Zagończyka”). Do pierwszego w czasie wojny spotkania Zygmunta Czubyryta z Tadeuszem Czubyrytem doszło 23 IV 1945 r., a więc już po rozmowach „Kornijczuka” z „Zagończykiem” na plebanii u ks. Ślusarczyka. Wobec tego Zygmunt Czubyrt nie mógł być świadkiem nawiązywania kontaktów z przedstawicielami ukraińskiego podziemia. Rozmowy w lasach koło Lublińca Starego, w których uczestniczył Zygmunt Czubyrt, były roboczymi kontaktami i odbywały się już po rozmowach głównych.

<sup>14</sup> Miejscowości te leżą w gminie Cieszanów w powiecie lubaczowskim.

<sup>15</sup> M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 154.

<sup>16</sup> Chodzi najprawdopodobniej o list „Zira” zatytułowany „Panie Pułkowniku”, o którym wcześniej pisał Jerzy Węgierski.

Mieczysław Argasiński podał, że „Zagończyk” to Tadeusz Czubryt<sup>17</sup> oraz opublikował personalia kilku Polaków, którzy wraz z nim brali udział w spotkaniach z „Kornijczukiem”<sup>18</sup>.

W 2009 r. artykuł o współpracy polskiego i ukraińskiego podziemia opublikował Mariusz Zajączkowski. Cytował w nim fragment przesłuchania Michała Walnickiego „Gonty” w WUBP w Olsztynie<sup>19</sup>. Z zeznania wynika, że na spotkaniu u ks. Ślusarczyka w Lublińcu Starym stroną ukraińską reprezentował nie tylko „Kornijczuk”, ale także Aleksander Łaszyn „Łuh”<sup>20</sup>.

W grudniu 2012 r. ukazał się artykuł<sup>21</sup>, a w styczniu 2013 r. książka<sup>22</sup>, Dariusza Iwaneczki, w których pisał o rozmowach Tadeusza Czubryta z Mykołą Wynnyczukiem. Ich przebieg przedstawił, opierając się na wcześniejszych publikacjach, z tym że pierwszy postawił pytanie, na które starał się odpowiedzieć: Czy Tadeusz Czubryt prowadził rozmowy bez wiedzy i zgody zwierzchników? Do problemu tego odniosę się w dalszej części artykułu.

---

<sup>17</sup> O tym, że „Zagończyk” to Tadeusz Czubryt, wiedziało wiele osób – nie tylko historycy, ale również zwykli mieszkańcy powiatu lubaczowskiego, zwłaszcza okolic Cieszanowa i Narola. W 1996 r. pisał o tym Marian Ważny w serii artykułów na temat T. Czubryta. M. Ważny, *Zagaj*, „Kresowiak Galicyjski” 1996, nr 2, s. 3.

<sup>18</sup> Mieczysław Argasiński jako reprezentanta strony ukraińskiej wymienił jedynie „Zira”, nie podając żadnych informacji na jego temat. Była to wówczas postać nieznaną polskim historykom. Prawdopodobnie pierwszą publikacją, w której zamieszczono jego dane personalne, była wydana w 2004 r. książka: *Litopys Ukrajinśkoji Powstańszoj Armiji*, t. 40: *Taktycznyj widtynok UPA 27-j „Bastion”: Lubaczziwszczyna, Tomaszziwszczyna, Jarosławszczyna*, red. P. J. Poticznyj, Toronto–Lwów 2004, s. 492. We wcześniejszych publikacjach wymieniano go jako Mykołę N., błędnie podawano też jego pseudonim – „Korniejczuk” zamiast „Kornijczuk”. Pierwszą publikacją, w której podano imię i nazwisko greckokatolickiego ks. z Lublińca Starego Adama Ślusarczyka, była wydana w 1993 r. książka *Tut buło nasze seło*, red. W. Kozubel, Lwów 1993.

<sup>19</sup> M. Zajączkowski, *Drogi do porozumienia...*, s. 287–288. Michał Walnicki – właściciel Mychajło Walnyćkyj „Gonta” w latach 1945–1947 był przewodnikiem lublinieckiego Oddziału Obrony Kuszczu (Samoobronnyj Kuszczowij Wididł – SKW).

<sup>20</sup> Ołeksandr Łaszyn „Łuh” pełnił wówczas w strukturach OUN-B funkcję przewodnika rejonu, który swoim zasięgiem obejmował m.in. Lubliniec Stary i Folwarki. *Ibidem*, s. 287–288.

<sup>21</sup> D. Iwaneczko, *Casus Tadeusza Czubryta...*, s. 274–277.

<sup>22</sup> D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu...*, s. 179–182.

Autorzy, piszący o kontaktach Tadeusza Czubyryta z członkami OUN-B, ograniczali się do wymienienia miejsc, gdzie miało dojść do jego spotkań z Ukraińcami i tego, kto w nich uczestniczył. Jerzy Węgiński jako jedyny podał treść trzech punktów proponowanego porozumienia. Myślę, że warto szerzej opisać, jak wyglądał proces nawiązywania kontaktów „Zagończyka” z ukraińskim podziemiem oraz czego dotyczyła i jak przebiegała ta współpraca.

W marcu 1945 r. Władysław Chmiel „Jabłoń”, milicjant z posterunku MO w Folwarkach, zatrzymał na obrzeżach wsi Ukraińca Wasyla<sup>23</sup>. Był on znany mieszkańcom, gdyż przed 1939 r. służył u tutejszego gospodarza Wojciecha Ciepłego. Twierdził, że szedł do krewnych w Dachnowie. Ponieważ nie był uzbrojony i rzeczywiście miał w tej miejscowości rodzinę, po tygodniowym przetrzymaniu na posterunku – w czasie którego spał razem z milicjantami i był dobrze traktowany – został wypuszczony<sup>24</sup>. Po około 10 dniach przekazał on Janowi Kłowski „Gałązce”<sup>25</sup> informację od członków ukraińskiego podziemia o chęci odbicia spotkania z AK-DSZ<sup>26</sup>. Dalszy ciąg wydarzeń opisał Władysław Chmiel w trakcie przesłuchania prowadzonego przez PUBP w Lubaczowie: „(...) W 1945 r. porą wiosenną „Zagaj” [Tadeusz Czubyryt – M.M.] dostał pismo od d-cy (...) UPA „Wira” [„Zira” – M.M.], który przebywał w miejscowości Lubliniec Stary, pismo to było wystosowane do „Zagaja” w celu nawiązania kontaktu pomiędzy org. AK a (...) UPA. W odpowiedzi na to pismo „Zagaj” zwolnił łączniczkę (...) UPA, która pochodziła z Łówczy a zatrzymana była w Chotylubiu, następnie dał jej pismo, ażeby ona dostarczyła do (...) „Wira” [„Zira” – M.M.]

---

<sup>23</sup> Nie udało się ustalić jego nazwiska.

<sup>24</sup> Według Stanisława Gelmudy pozwolono mu uciec. S. Gelmuda, *Wspomnienia z konspiracji*, Lubaczów 1998, rkps, s. 4 (dalej: S. Gelmuda, *Wspomnienia z konspiracji...*).

<sup>25</sup> Jan Kłowski mieszkał w Folwarkach, był milicjantem tamtejszego posterunku oraz członkiem AK-DSZ.

<sup>26</sup> S. Gelmuda, *Wspomnienia z konspiracji...*, s. 4; Relacja Stanisława Gelmudy, Lubaczów, 29 XI 2008 r.; Notatka z rozmowy telefonicznej autora ze Stanisławem Gelmudą, 2 X 2010 r.

w Lublińcu Starym. Nazwiska tej łączniczki nie znam, wiem że jej było na imię Irka. Ona pismo to doręczyła”<sup>27</sup>.

Po wzajemnej wymianie korespondencji około 13 kwietnia<sup>28</sup> doszło do spotkania w miejscu nazywanym Skrypczyna, położonym pomiędzy Niemstowem a Lublińcem Nowym nad rzeką Brusienką<sup>29</sup>. Uczestniczyli w nim: sierż. Tadeusz Czubryt „Zagończyk”<sup>30</sup>, Władysław Czubryt (stryj

---

<sup>27</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 050/288, Protokół przesłuchania Władysława Chmiela z dn. 12 VII 1949 r., k. 9. Ze względu na wydarzenia w okolicach Lublińca Nowego i Folwarków wymiana korespondencji prowadzona była najprawdopodobniej w drugim tygodniu kwietnia. 21 III 1945 r. kompanie 2. Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (2. SBO KBW), wspomagane przez milicjantów, przeprowadziły pacyfikację wsi Lubliniec Nowy i Stary. W jej wyniku zginęło około 90 mieszkańców. Po tym wydarzeniu, w celu zapewnienia ochrony ludności cywilnej, do wsi weszły oddziały UPA i obsadziły jej obrzeża. 23 III 1945 r. Lubliniec Nowy zaatakowała kompania 2. SBO KBW wspomagana przez milicjantów. UPA zdołała odeprzeć atak i kompania, ponosząc straty, wycofała się do Lubaczowa. W nocy UPA opuściła wieś. Najprawdopodobniej 27 marca 2. SBO KBW ponownie uderzył na Lubliniec Nowy, docierając w okolice mostu łączącego obie wsie. Tam został powstrzymany przez lubliniecki SKW i wycofał się do Lubaczowa. W tym czasie nie było warunków do prowadzenia korespondencji pomiędzy Wynnyczukiem i Czubrytem. Dodatkowo 27 marca w nieustalonych okolicznościach ranny został „Zagończyk” (AIPN Rz, 70/79, Raporty dekadowe z PMO Folwarki, 9 I 1945–31 I 1945, k. 10). Według Stanisława Szabatowskiego, uczestniczącego 27 marca w ataku na Lubliniec Nowy, „Zagończyk” i milicjanci z posterunku MO w Folwarkach nie brali w nim udziału (Relacja Stanisława Szabatowskiego, Cieszanów, 26 V 2012 r.). Na leczenie zawieziono Czubryta do Tomaszowa Lubelskiego i nie był obecny w Folwarkach co najmniej do pierwszych dni kwietnia. Nie mógł więc wówczas prowadzić korespondencji z „Kornijczukiem”. 6 kwietnia doszło do ataku 2. SBO KBW na oddaloną o kilkanaście kilometrów od Folwarków ukraińską wieś Gorajec. W jego wyniku zabitych zostało około 150 mieszkańców. Skutkiem tych zdarzeń był wzrost napięcia w terenie, utrudniający prowadzenie dalszych rozmów.

<sup>28</sup> Według Stanisława Gelmudy do spotkania tego doszło 9 dni przed rozmowami na plebani u ks. Adama Ślusarczyka, które odbyły się 22 IV 1945 r. S. Gelmuda, *Wspomnienia z konspiracji...*, s. 4.

<sup>29</sup> Do rzeki Brusienki dochodziły dwie drogi – jedna od strony Lublińca Nowego, druga od Niemstowa. Skrypczyna znajduje się około 200 m od tego miejsca, w kierunku górnego biegu rzeki, po stronie Lublińca Nowego.

<sup>30</sup> Nie wiemy, jakim stopniem wojskowym przedstawił się stronie ukraińskiej Tadeusz Czubryt. W korespondencji „Kornijczuk” pisał o nim jako o poruczniku. Według dokumentów „Warty” posiadał stopień sierżanta. Na raportach, które sporządzał jako

„Zagończyka”), Jan Kłos „Gałązka”, Władysław Mikuliński „Burza”, Antoni Paślawski „Piorun”. Stronę ukraińską reprezentowali: Mykoła Wynnyczuk „Kornijczuk” i ks. dr Adam Ślusarczyk „Roman”<sup>31</sup>, wi-

komendant Posterunku milicji w Folwarkach, widnieje podpis starszego sierżanta, takie też ma dystynkcje na zbiorowym zdjęciu KPMO w Lubaczowie. Według Zygmunta Czubyryta w okresie od kwietnia do lipca 1945 r. nosił na naramiennikach po jednej podporucznikowskiej gwiazdce. List Zygmunta Czubyryta z 10 I 1998 r. Dziękuję Tomaszowi Rogowi za udostępnienie kopii listu.

<sup>31</sup> Adam Ślusarczyk (ukr. Адам Слюсарчик) – „Roman”, „Кныха”. Urodził się 24 VIII 1912 r. w Dąbrówce Ruskiej w powiecie sanockim, zginął 19 IX 1947 r. w pobliżu przysiółka Dahany I koło Werchraty w powiecie lubaczowskim. Syn Aleksiego i Katarzyny z d. Jarosz. Uczęszczał do Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku, gdzie w 1930 r. złożył egzamin maturalny. Następnie kontynuował naukę w Greckokatolickim Seminarium Duchownym w Przemyślu. 1 I 1933 r. został studentem Papieskiego Seminarium św. Jozafata w Rzymie. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 IV 1937 r. Studia ukończył 15 VII 1938 r. obroną pracy doktorskiej. Po powrocie do Polski w 1939 r. pomagał w pracy duszpasterskiej w parafii w Kwaszeninie, dekanat dobromilski. Na przełomie 1939 i 1940 r. objął funkcję wikariusza w Lublińcu Nowym (odprawiał nabożeństwa w filialnej cerkwi w Lublińcu Starym). Był też katechetą w miejscowej szkole. Opiekował się uczniami chcącymi kontynuować naukę, towarzyszył im w wyjazdach na egzaminy wstępne do jarosławskich szkół średnich. W krótkim czasie zdobył zaufanie i szacunek parafian. W latach 1944–1945 ze względu na zagrożenie ze strony wojska, milicji i polskiego podziemia często nocował poza plebanią, w domach swoich parafian. Używał wówczas ps. „Roman”. Prowadził zbiorowe pogrzeby mieszkańców Lublińca Starego i Nowego (proboszcz ks. Ołeksandr Kozenko przebywał wówczas poza parafią), ofiar pacyfikacji przeprowadzonej 21 III 1945 r. przez 2. SBO KBW. Uczestniczył w uroczystym przeniesieniu i pochowaniu na cmentarzu w Lublińcu Nowym (najprawdopodobniej 4 V 1945 r.) zwłok członków lubaczowskiego kierownictwa OUN-B oraz ich ochrony (zginęli 8 I 1945 r. w wyniku ataku NKWD na przysiółek Tepiły i zostali tymczasowo pochowani w przysiółku Prokinie). Był wielkim zwolennikiem porozumienia między Ukraińcami a Polakami. 22 IV 1945 r. na jego plebanii w Lublińcu Starym doszło do pierwszego w tym rejonie i najprawdopodobniej pierwszego na terenie Polski spotkania członków podziemia poakowskiego z przedstawicielami OUN-B. Ksiądz Ślusarczyk uczestniczył w wielu tego typu rozmowach. Za jego pośrednictwem doszło do pierwszego spotkania por. Mariana Wardy „Polakowskiego” i Mykoły Wynnyczuka „Kornijczuka”, w wyniku czego 21 V 1945 r. w Żarach koło Lublińca Nowego zawarte zostało porozumienie pomiędzy kierownictwem Inspektoratu AK-DSZ Zamość a przedstawicielami HK UPA, UHWR i CP OUN-B. Ksiądz Ślusarczyk osobiście nie uczestniczył w rozmowach, ale w czasie, gdy je prowadzono, przebywał w przysiółku Żary. Od jesieni 1945 r., po wyjeździe do USSR proboszcza Ołeksandra Kozenki, pozostał z parafianami w najcięższym dla nich

kariusz parafii greckokatolickiej w Lublińcu Nowym oraz kilka innych osób, których nazwisk nie udało się ustalić. Na spotkaniu tym postanowiono, że zasadnicze rozmowy odbędą się za dziewięć dni<sup>32</sup>, w Lublińcu Starym, na plebanii u ks. Adama Ślusarczyka<sup>33</sup>. Pertraktacje rozpoczęły się 22 kwietnia 1945 r. o godz. 20 i trwały do

---

okresie. W celu uniknięcia wysiedlenia mieszkańcy obu Lublińców często ukrywali się w graniczących z wsiami lasach Puszczy Solskiej. Przebywał tam z nimi również ks. Ślusarczyk. Odprawiał msze polowe, spowiadał i udzielał ślubów. W pamięci parafian szczególnie zapisała się odprawiona przez niego msza bożonarodzeniowa w styczniu 1946 r. W lesie na polanie, przy przygotowanym ołtarzu, zebrali się wówczas mieszkańcy Lublińca Starego i Nowego, Żukowa, Niemstowa, Ułazowa oraz członkowie ukraińskiego podziemia. Od lata 1946 r. ks. Ślusarczyk angażował się w prace ośrodka wydawniczego krajowego kierownictwa OUN-B Zakerzońskiego Kraju, usytuowanego nieopodal Lublińca Nowego. Zajmował się przekładem publikacji podziemnych na język angielski. 22 X 1946 r. przeniesiony został w pobliże Monastyra do Technicznego Ośrodka „Wulkan” (TO „Wulkan”). Był to ośrodek wydawniczy znajdujący się w bliskim sąsiedztwie siedziby prowidyka OUN-B Zakerzońskiego Kraju Jarosława Starucha „Stiaha”. Otrzymał nowy ps. „Knyha”. Ze względów konspiracyjnych nie został poinformowany, jak wysokiego szczebla jest to ośrodek i kim jest Jarosław Staruch. W obecności ks. Ślusarczyka „Stiaha” używał specjalnie wybranego na tę okoliczność ps. „Morskyj”. W TO „Wulkan” „Knyha” wykonywał prace redakcyjno-korektorskie oraz tłumaczył wydawnictwa podziemne na język angielski. Odprawiał też nabożeństwa. W 1947 r. napisał skierowane do wiernych dwa listy duszpasterskie: „Boże Narodzenie 1947” i „Wielkanoc”, które zostały powielone przez TO „Wulkan”. Zginął 19 IX 1947 r. kilkaset metrów od nieistniejącego obecnie przysiółka Dahany I (położonego 4 km od Werchraty) w obławie prowadzonej przez Grupę Operacyjną Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego „Lubaczów”. Miejsce jego pochówku pozostaje nieznanne. M. Moszkowicz, *Ojciec dr Adam Ślusarczyk*, mps.

<sup>32</sup> Informacja o dziewięciodniowej przerwie pomiędzy spotkaniami pochodzi od Stanisława Gelmudy. (S. Gelmuda, *Wspomnienia z konspiracji...*, s. 4). Nasuwa się pytanie, dlaczego pomiędzy spotkaniami zrobiono tak długą przerwę? Czy autor wspomnień się nie pomylił? Jak można przypuszczać, powodem wyznaczenia tak odległego terminu była nieobecność „Kornijczuka” w okolicach Cieszanowa. Co najmniej od 16 do 18 IV 1945 r. przebywał on na terenie powiatu jarosławskiego, gdzie brał udział w akcji UPA (17 kwietnia) na Wiązownicy. *Początki II rajonu „Baturyna”* (Mychajło Borys, *Spohady z uczasti w zbrojnomu pidpiłli OUN-UPA*), oprac. B. Huk, „Nasze Słowo” 2009, nr 45, s. 9.

<sup>33</sup> S. Gelmuda, *Wspomnienia z konspiracji...* s. 4; Relacja Stanisława Gelmudy, Lubaczów, 29 XI 2008 r. Zobacz też: M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 154.

godz. 3 lub 5 dnia następnego<sup>34</sup>. Przybyli na nie: Tadeusz Czubryt „Zagończyk”, Władysław Czubryt, Jan Kłos „Gałązka”, Władysław Mikulski „Burza”, Antoni Paślawski „Piorun”, Stanisław Czarniecki „Dra-bik”, Stanisław Wolanin „Wolski” oraz dwie osoby nieznanne z imienia i nazwiska. Delegacja do Lublińca Starego przyjechała furmanką, którą powoził Piotr Marciniśzyn „Woźnicki”<sup>35</sup>. Ze strony ukraińskiej obecni byli: Mykoła Wynnyczuk „Kornijczuk”, Ołeksandr Łaszyn „Łuh” i ks. Adam Ślusarczyk „Roman”. Spotkanie zabezpieczali członkowie lublinieckiego SKW<sup>36</sup>. Przebieg rozmów oraz okoliczności, w jakich do nich doszło, opisał „Zagończyk” w sprawozdaniu za okres od stycznia do końcowych dni kwietnia 1945 r. Zatyłował je: „Do Komendanta Obwo-du Lubaczów. Sprawozdania z ostatnich prac oraz wypadków”. Dotarło ono – najprawdopodobniej za pośrednictwem Komendy Obwodu – do zastępcy dowódcy zgrupowania „Warta” mjr. Bolesława Tomaszewskie-go „Ostrogi”<sup>37</sup>. „Zagończyk” sporządził je na trzech kartkach z zeszytu, pisząc atramentem. W sierpniu 1945 r. sprawozdanie zostało ukryte wraz z archiwum „Warty”. Niestety, ze względu na długi czas i miejsce przechowywania szereg dokumentów uległo znacznemu zniszczeniu<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Wrocławiu (dalej: BZNO), 145/99, Archiwum Dowództwa Oddziałów Leśnych „Warta”. Sprawozdania z ostat-nich prac oraz wypadków, k. 5. Cyfra określająca godzinę zakończenia rozmów jest częściowo nieczytelna.

<sup>35</sup> S. Gelmuda, *Wspomnienia z konspiracji...*, s. 5; M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 154. Mieczysław Argasiński podał, a za nim uczynili to kolejni autorzy, że w spotka-niu uczestniczył Stanisław Ciećkiewicz „Sowa”. Powołał się przy tym na wspomnienia Stanisława Gelmudy, który jednak pytany o tę nieścisłość stwierdził, że w spotkaniu nie brał udziału Stanisław Ciećkiewicz „Sowa”, lecz Stanisław Wolanin „Wolski”. Rozmo-wa telefoniczna ze Stanisławem Gelmudą, 2 II 2013 r.

<sup>36</sup> M. Zajączkowski, *Drogi do porozumienia...*, s. 288. Zob. też: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie, 8/1414, Protokół przesłuchania Michała Walnickiego z dn. 29 VI 1949 r., k. 46-47. Kuszcz to w nomenklaturze OUN obszar obejmujący swoim zasięgiem kilka wsi.

<sup>37</sup> Mjr Bolesław Tomaszewski „Ostroga” był wówczas szefem sztabu i zastępcą płk. Franciszka Rekuńskiego we lwowskim Zgrupowaniu Oddziałów Leśnych „War-ta”, stacjonującym na Rzeszowszczyźnie. Przebywał w konspiracyjnym mieszkaniu w Łańcucie.

<sup>38</sup> Pod koniec sierpnia 1945 r. archiwum „Warty” (siedem zaklejonych i zapieczeto-wanych kopert) zostało przez por. Stanisława Panasiewicza „Śmiałego” ukryte pod pod-

W sprawozdaniu Tadeusza Czubryta jedynie fragmenty stron są czytelne. Dowiadujemy się z nich, że spotkanie u ks. Ślusarczyka w Lublińcu Starym rozpoczął „Zagończyk” od poinformowania strony ukraińskiej, że prowadzenie jakichkolwiek uzgodnień w imieniu AK-DSZ wykracza poza jego kompetencje. Później głos zabrał „Kornijczuk”, niestety informacja dotycząca jego wypowiedzi jest nieczytelna. W trakcie rozmów przedyskutowano tematy związane ze wzajemną współpracą, spisując je w punktach, które – jak pisał w sprawozdaniu Czubryt – „przedkładał do rozpatrzenia oraz dania decyzji ze strony Pana”<sup>39</sup>.

1. Wzajemne nie napadanie się. [tak]<sup>40</sup>.
2. Wpłynięcie na uspokojenie się [dalej nieczytelne – M.M.].
3. Powiadamanie się wzajemnie o grożącym niebezpieczeństwie ze strony sowietów.
4. Walka z bandytyzmem. [tak].
5. W tym punkcie tekst jest tylko częściowo czytelny [prawdopodobnie dotyczy możliwości przebywania oddziałów na terenach drugiej strony – M.M.].
6. W tym punkcie tekst jest tylko częściowo czytelny [prawdopodobnie chodzi w nim o możliwość bezpiecznego przeprowadzenia przez ludność akcji siewnej – M.M.]. [tak].
7. Całkowicie nieczytelny.

---

łogą prywatnego domu w Gniewczynie Łańcuckiej. Próby odszukania go, prowadzone w latach 60. XX w., nie powiodły się. Poszukiwania prowadzono za pomocą metalowego pręta. Trafiono na skrzynkę, lecz poszukujący nie zorientowali się, że odnaleźli miejsce ukrycia archiwum. Niestety, w czasie tych poszukiwań uszkodzono skrzynkę i w kolejnych latach część dokumentów uległa zniszczeniu. Szczególnie dotyczy to „Sprawozdania” Tadeusza Czubryta, ponieważ było pisane atramentem. Kolejną próbę odszukania dokumentów podjęto w marcu 1995 r. dzięki staraniom byłego żołnierza „Warty” Stanisława Ciska „Mirskiego”. Tym razem posłużono się wykrywaczem metali i archiwum zostało odnalezione.

<sup>39</sup> BZNO, 145/99, Archiwum Dowództwa Oddziałów Leśnych „Warta”. Sprawozdania z ostatnich prac oraz wypadków, k. 5.

<sup>40</sup> Treść czytelnych punktów podaję zgodnie z oryginałem. Mjr Tomaszewski, czytając sprawozdanie, przy punktach, które akceptował, zaznaczał swoją zgodę, wpisując słowo „tak”.

8. W tym punkcie tekst jest tylko częściowo czytelny [prawdopodobnie mowa w nim o wspólnym zwalczaniu szpiegów i informatorów – M.M.].

Dalsza treść jest już całkowicie nieczytelna. Dotyczy jednego lub dwóch punktów. Na końcu „Ostroga” dopisał słowo „tak”.

W celu doprowadzenia do spotkania na wyższym szczeblu Mykoła Wynnyczuk napisał list (w języku polskim) zatytułowany „Panie Pułkowniku”<sup>41</sup>, który wręczył „Zagończykowi” z prośbą o przekazanie go zwierzchnikom. Podobnie jak sprawozdanie „Zagończyka” dotarł on do mjr. Bolesława Tomaszewskiego<sup>42</sup>. „Kornijczuk” proponował w nim przerwanie walk i zawarcie porozumienia. Pisał, że, jak świadczy o tym przeszłość, zawsze, gdy Polacy i Ukraińcy żyli ze sobą w zgodzie, przynosiło im to korzyści, natomiast wzajemne zwalczanie się prowadzi jedynie do ruiny i klęski. Porozumienie między obu narodami potrzebne jest w obliczu wspólnego wroga, czerwonego kata, w walce z którym należy zjednoczyć siły. Zwracał się do „Polaków walczących przeciw bolszewikom, zwłaszcza do AK” o prowadzenie wspólnych działań w ramach frontu uciemięzonych narodów<sup>43</sup>. Jak pisał, los obu narodów

---

<sup>41</sup> BZNO, 145/99, Archiwum Dowództwa Oddziałów Leśnych „Warta”, List „Panie Pułkowniku”.

<sup>42</sup> Według Jerzego Węgierskiego list „Kornijczuka” dotarł do dowództwa „Warty” wraz ze sprawozdaniem sporządzonym przez Tadeusza Czubryta. Pewne okoliczności wskazują jednak na to, że mjr Tomaszewski otrzymał go co najmniej kilka dni wcześniej. Na liście widnieje adnotacja „Ostrogi” z datą 22 IV 43. Jak pisał omawiający ten dokument Jerzy Węgierski, i co oczywiste, rok w zamieszczonej dacie został zaszyfrowany – powinno być 22 IV 45 (J. Węgierski, *Oddziały leśne „Warta”...*, s. 41.) Właśnie tego dnia rozpoczęło się spotkanie na plebanii w Lublińcu Starym, które trwało do rana 23 kwietnia. Oczywiście jest, że „Ostroga” nie mógł otrzymać sprawozdania 22 kwietnia, a więc przed zakończeniem rozmów. Jak się wydaje, można to wyjaśnić w dwojaki sposób. „Ostroga” zmienił w swojej adnotacji nie tylko rok, ale również dzień – co jest według mnie mało prawdopodobne – lub „Kornijczuk” przekazał list „Zagończykowi” wcześniej, już przed 22 kwietnia. Mogło do tego dojść w czasie rozmów nad Brusienką, przeprowadzonych około 13 kwietnia. Mjr Tomaszewski przebywał wówczas w konspiracyjnym lokalu na terenie Łańcuta. Jeżeli Czubryt przekazał list za pośrednictwem Komendy Obwodu Lubaczów, mógł on dotrzeć do „Ostrogi” dopiero 22 kwietnia.

<sup>43</sup> Chodzi o Związek Zniewolonych Narodów Europy Wschodniej i Azji. Szerzej na ten temat: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organi-*

w dużej mierze zależy od tego, jak zostanie przez Polaków przyjęta ukraińska propozycja. Pytał, czy możliwe jest rozważenie jej przez wyższe dowództwo AK. Jednocześnie deklarował przekazanie odpowiedzi swoim przełożonym i doprowadzenie do spotkania wyższych władz. „Kornijczuk” podpisał list ps. „Zir”. Posługiwał się nim w kontaktach z AK-DSZ i WiN<sup>44</sup>, tak też jest nazywany w zeznaniach oraz relacjach Polaków.

Bezpośrednim efektem odbytych rozmów była współpraca „Kornijczuka” z „Zagończykiem”. Uczestniczyło w niej szereg wtajemniczonych osób. Na potrzeby ukraińskiego podziemia ówczesny zastępca wójta gminy Cieszanów, mieszkaniec Folwarków Władysław Ważny, przygotował 40 sztuk lewych dokumentów, które za pośrednictwem sierz. Nałęcza przekazał Czubrytowi. Po wykonaniu przez Jana Ważnego odpowiednich zdjęć, zostały one zawieszono do Lublińca Starego i wręczone „Kornijczukowi”. W Folwarkach na potrzeby ukraińskiego podziemia były wyprawiane skóry, które odstawiano do Lublińca Starego. Stały kontakt z przedstawicielami podziemia ukraińskiego w tej wsi utrzymywali Jan Ważny i Władysław Ważny<sup>45</sup>. Dochodziło też do kolejnych spotkań, w trakcie których omawiano bieżące formy współpracy. O jednym z nich pisał w swoich wspomnieniach Lew Krywonos „Kruk”, członek dzikowskiego SKW: „W czerwcu lub lipcu<sup>46</sup> 1945 roku odbyły się rozmowy z Polakami z oddziałów zwanych »szturmowcami«<sup>47</sup>, które bazę miały w Folwarkach koło Niemstowa. Chodziło o zabezpieczenie interesów cywilnej ludności, naszej i polskiej. (...) Pierwsze nasze spotkanie miało miejsce w szczerym polu, dookoła był jednak las. Obie strony przyjechały wozami. Naszą stronę

---

*zacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 126–127.

<sup>44</sup> W protokole sporządzonym przez AK-DSZ ze spotkania w przysiółku Żary koło Lublińca Nowego (21 V 1945) również występuje jako „Zir”.

<sup>45</sup> AIPN Rz, 050/67, Protokół przesłuchania Władysława Chmiela z dn. 7 VIII 1949 r., k. 10.

<sup>46</sup> Autor błędnie podaje datę opisywanego spotkania, doszło do niego 26 IV 1945 r.

<sup>47</sup> Nie jest to informacja ścisła. „Szturmówką” potocznie nazywano pluton operacyjny utworzony przy KPMO w Lubaczowie. Po dezercji milicji z Lubaczowa jego członkowie przybyli do Folwarków.

reprezentowali „Kornijczuk”, „Lisowyk” [Jurij Teplýckij<sup>48</sup> – M.M.] i ja, z ich strony przyjechało siedmiu. Po wstępnej rozmowie pojechaliśmy furmanki przez Niemstów na Folwarki. Po drodze prowadzono rozmowy na wiele różnych tematów. Po przyjeździe dano nam kwaterę w jednej z chałup, niedaleko od ich sztabu. Dali nam się porządnie umyć, a po jakimś czasie ich goniec powiadomił nas o zaproszeniu na obiad. Pozostawiliśmy w chacie automaty i tylko z krótką bronią poszliśmy jeść. Jedzenie było ładnie przygotowane i smaczne. Podziękowaliśmy i wróciliśmy czekać na polskiego komendanta. Wyszedłem w międzyczasie na podwórze i słyszę: „Leon! Co ty tu robisz!” Zauważył mnie Włodzimierz Goraj<sup>49</sup>, szkolny kolega rodem z Dzikowa Starego [obecnie Stary Dzików – M.M.], Polak. Rozpoczęliśmy rozmowę o latach szkolnych, dziwił się, że odważyliśmy się przyjechać do samego centrum ich wsi. Pod wieczór przyszło polskie dowództwo: jacyś cywile a między nimi ksiądz z Cieszanowa<sup>50</sup>. Rozmowy trwały do północy i nie były lekkie, jednak wiele ważnych spraw uzgodniliśmy, na przykład zasady zbierania żywności przez nas na ich wsiach i przez nich na naszych, odstąpienie od dokonywania na siebie zasadzek, ustalono hasła. Po rozmowach odbył się przegląd ich wojska. Dowódcy wezwali swoich by jeżeli ktoś chce wystąpił z wojska i wrócił do domu a jeżeli nie to może zostać

---

<sup>48</sup> Jurij Teplýckij „Lisowyk”, ur. 6 V 1921 r. w Dzikowie Starym. W czerwcu 1941 r. uczestniczył w marszu grup pochodnych OUN, w 1943 r. członek Ortschaft przy browarze w Dzikowie Starym, członek bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN, a następnie w dzikowskim SKW. Zginął 10 I 1947 r. w potyczce z Wojskiem Polskim. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 1554/74, Protokół przesłuchania, k. 76-78.

<sup>49</sup> Chodzi prawdopodobnie o Władysława Goraję, szkolnego kolegę Krywonosę. Uczęszczali do tej samej klasy Szkoły Powszechnej w Dzikowie Starym. Władysław Goraj, wówczas wartownik PUBP w Lubaczowie, po dezercji urzędu przybył wraz z częścią jego pracowników do Folwarków. AIPN Rz, 180/1248/J, Akta personalne Goraj Władysław, k. 16; Relacja Adolfa Ozimka, Stary Dzików, 29 XI 2008 r.

<sup>50</sup> W latach 1944–1946 parafią w Cieszanowie administrowali księża Władysław Baczmaga i Mikołaj Lohr. Nie udało się zdobyć informacji potwierdzających udział któregoś z nich w spotkaniach polsko-ukraińskich. W tym czasie w Folwarkach przebywał ks. Józef Wałag z Łukawca, który był zaangażowany w podziemną działalność niepodległościową i to jego najprawdopodobniej widział Krywonos.

nadal w oddziale. Wojska było dużo. Myślę, że około 1000 żołnierzy<sup>51</sup>. Przespaliśmy spokojnie resztę nocy a rano podstawioną podwodą pojechaliśmy do Starego Dzikowa”<sup>52</sup>.

Do spotkania tego doszło 26 kwietnia 1945 r. w Niedbalicy, przysiółku Folwarków. Według Władysława Chmiela, brał w nim również udział ks. Adam Ślusarczyk. Po rozmowach odbył się przegląd wojska, w którym jako obserwatorzy uczestniczyli mieszkańcy Folwarków. W jego trakcie przemawiał Mykoła Wynnyczuk „Kornijczuk”<sup>53</sup>. W czasie spotkania sierż. Tadeusz Czubryt przekazał „Kornijczukowi” dokumenty wystawione przez komendanta KPMO w Lubaczowie, nakazujące udzielenia ich posiadaczowi „najdalej idącej pomocy”. Wracających z rozmów delegatów podziemia ukraińskiego eskortowało do Dzikowa Starego dwóch milicjantów z posterunku w Folwarkach. Stamtąd już samodzielnie przez przysiółek Lebedzie udali się w głąb lasów sieniawskich, najprawdopodobniej w okolicy miejscowości Modycz – Chrapy<sup>54</sup>.

---

<sup>51</sup> 23 IV 1945 r. z Lubaczowa zdezerterowały: 2. SBO KBW, kompania z 8. zapasowego pułku piechoty, Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego oraz milicjanci z KPMO. Część dezertorów przybyła do Folwarków i brała udział w przeglądzie wojsk przeprowadzonym 26 kwietnia w czasie spotkania z przedstawicielami ukraińskiego podziemia. Lew Krywonos podawał, że uczestniczyło w nim około 1000 żołnierzy, jest to jednak liczba znacznie zawyżona. Zdezerterowało wówczas około 500 osób, z których większość udała się w okolice Oleszyc. Do Folwarków trafili głównie funkcjonariusze KPMO. Według niektórych autorów inicjatorem wyprowadzenia milicji z Lubaczowa był Tadeusz Czubryt „Zagończyk”, który zastępował urlopowanego komendanta powiatowego MO Maksymiliana Dziwotę. Zob. też: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944 – lipiec 1945)*, oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 533; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 21; M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 150–151; AIPN Rz, 04/204, Raport z ostatnich zajęć w Lubaczowie z dn. 27 IV 1945 r. Sporządzony przez kierownika PUBP J[ana] Moralewicz, k. 121-123.

<sup>52</sup> *Spomyn Lwa Krywonosa „Kruka” [w:] Zakerzonnia. Spomyny wojaków UPA*, oprac. B. Huk, t. 5, Warszawa 2005, s. 84–85.

<sup>53</sup> AIPN Rz, 050/288, Protokół przesłuchania Władysława Chmiela z dn. 12 VII 1949 r., k. 23.

<sup>54</sup> AIPN Rz, 70/68, Meldunki i telefonogramy z PMO Dzików Stary 1945–1947, k. 1. Dziękuję Tomaszowi Rogowi za udostępnienie kopii tego dokumentu.

W maju 1945 r. doszło do kolejnych dwóch lub trzech spotkań. Jak wspominał Zygmunt Czubryt, uczestniczył w nich on i „Zagończyk”. Z ukraińskiej strony też były obecne dwie osoby. „Kornijczukowi” towarzyszyła dziewczyna, która według Zygmunta Czubryta była jego żoną<sup>55</sup>. Rozmowy prowadzono w nocy, jeżdżąc furmanką po lesie<sup>56</sup>. W ich trakcie uzgodniono m.in. hasła na wypadek spotkania się oddziałów obu stron. Poczynione ustalenia i kontakty Tadeusz Czubryt przekazywał dowódcom kompanii Obwodu Lubaczów. Jak zeznał przesłuchiwany przez UB Maciej Beigert<sup>57</sup>, otrzymał od Tadeusza Czubryta „projekt”, w oparciu o który mógł na terenie zajmowanym przez jego kompanię nawiązać współpracę z UPA. Było tam m.in. podane hasło, które „Zagończyk” uzgodnił ze stroną ukraińską: „kótórędy droga na most – odszedł był na moście”. Beigert zeznał, że nie nawiązał kontaktu, mimo że dwukrotnie w tej sprawie zwracał się do niego członek ukraińskich struktur o ps. „Cygan”. W czasie kolejnego przesłuchania dodał, że w lecie 1945 r. miało dojść do spotkania z Ukraińcami w okolicach Opaki. Mówił, że w tej sprawie „ze mną chciał nawiązać [kontakt – M.M.] przez ob. Kurkową Marię d-ca żandarmerii UPA ps. »Cygan«, lecz ja nie poszedłem [na – M.M.] kontakt”<sup>58</sup>.

Zeznania te nie do końca są zgodne z prawdą, bo spotkanie takie miało miejsce. Jak wspominał Jan Tkacz, w 1945 r. podwładny Macieja Beigerta, strony spotkały się na obrzeżach wsi Opaka, w części zwanej „ruskim końcem”. Osobą pośredniczącą w przygotowaniach do rozmów była Maria Kurek<sup>59</sup>. Jan Tkacz uczestniczył w spotkaniu jako

---

<sup>55</sup> W 1945 r. Wynnyczuk miał 23 lub 24 lata i chociaż nosił obrączkę, nic nie wskazuje na to, że był żonaty. Jego sympatią była Iryna Boriweć, członek cywilnych struktur ukraińskiego podziemia. Niewykluczone, że to właśnie ona uczestniczyła w spotkaniach. *Листок Полеглого – Микола Винничук „Корнійчук”* (kopia w zbiorach autora, za której przekazanie dziękuję Andrzejowi Orzechowskiemu).

<sup>56</sup> List Zygmunta Czubryta z 10 I 1998 r.

<sup>57</sup> Kpr. Maciej Beigert „Przytułski” był dowódcą kompanii Obwodu Lubaczów.

<sup>58</sup> AIPN Rz, 25/1400, Akta w sprawie przeciwko: Janczura Józef, Koś Władysław, Beigert Maciej, Wiącek Czesław, k. 81, 150. Dziękuję Tomaszowi Rogowi za udostępnienie kopii tego dokumentu.

<sup>59</sup> Maria Kurek była Ukrainką, żoną Polaka Stanisława Kurka, który został zastrzelony w lipcu 1944 r. na drodze pomiędzy Lubaczowem a Dąbkowem. Według

członek ochrony i nie znał osób prowadzących rozmowy, z wyjątkiem jednej, a mianowicie kpr. Macieja Beigerta<sup>60</sup>.

Spotkania i rozmowy prowadzone przez Tadeusza Czubryta „Zagończyka” i Mykołę Wynnyczuka „Kornijczuka” pokazały, że mimo dzielącej narody przepaści, możliwe było porozumienie i nawiązanie współpracy. Miała ona jedynie lokalny zasięg. Tadeusz Czubryt był wówczas zaledwie komendantem posterunku milicji w Folwarkach i dowódcą kompanii Obwodu Lubaczów. Jednak właśnie takie lokalne porozumienie miało największe szanse na dotrzymanie przez strony zawartych w nim ustaleń. W tym przypadku współpraca trwała krótko.

W czerwcu 1945 r. poszukujące Czubryta NKWD pojawiło się na terenie Folwarków. Mieszkający we wspólnym pokoju „Zagończyk”, jego narzeczona Wiera Czerwińska<sup>61</sup> oraz Zygmunt Czubryt zdołali uciec do Niemstowa<sup>62</sup>. Na początku lipca 1945 r. „Zagończyk” wraz z kuzynem Zygmuntem Czubrytem i jeszcze jedną osobą o nazwisku

---

Józefa Cisowskiego, Kurek, podobnie jak wielu Polaków, opuścił Dąbków w kwietniu 1944 r. Po kilku miesiącach postanowił udać się do domu i zabrać najpotrzebniejsze rzeczy. W podróż wybrał się wraz z Dominikiem Salwachem. Obaj zostali zastrzeleni na drodze prowadzącej z Lubaczowa do Dąbkowa. Według Cisowskiego dokonali tego Ukraińcy, Sławek Kłos i Mudrecki. AIPN Rz, 72/1, t. 84, Protokół przesłuchania świadka Cisowskiego Józefa, 18 VIII 1948 r., k. 132.

<sup>60</sup> Relacja Jana Tkacza, Dąbków, 19 X 2007 r.

<sup>61</sup> Wiera Czerwińska była Ukrainką, według niepotwierdzonych informacji córką prawosławnego duchownego z Wołynia. Na teren powiatu lubaczowskiego przybyła wraz z Czubrytem w 1944 r. Była jego prawdziwą miłością. Jak można przypuszczać, Wiera (nazywana przez „Zagończyka” Żabcią) także musiała go darzyć wielkim uczuciem, skoro, będąc Ukrainką, zdecydowała się opuścić Wołyń i przybyć z partnerem Polakiem w okolicy Cieszanowa. Bardzo trudno o pewne informacje na jej temat. Występuje w publikacjach również jako Hala lub Natalia. Nazwisko Czerwińska mogła też przyjąć dopiero po przybyciu w lubaczowskie strony.

<sup>62</sup> Według Mariana Ważnego przez jakiś czas był wówczas w Lublińcu Starym, gdzie ochronę zapewniali mu członkowie OUN-B, a także na terenie obozowiska UPA w lasach Puszczy Solskiej, co jest nieprawdopodobne. Informacje te budzą duże wątpliwości. Wedle jego kuzyna Zygmunta Czubryta, przebywającego wówczas na stałe z „Zagończykiem”, po opuszczeniu Niemstowa udali się bezpośrednio do Narola.

lub ps. Laskowski<sup>63</sup> wyjechał do Narola, gdzie mieszkał jego ojciec. Po dotarciu na miejsce<sup>64</sup>, zostawili w domu automaty i tylko z bronią krótką wybrali się do knajpy Stanisława Zuchowskiego. Gdy usiedli przy stoliku, podszedł do nich uzbrojony mężczyzna (jak się później okazało ubezpieczony przez obstawę) i polecił Tadeuszowi Czubrytowi podnieść ręce do góry, gdyż jest aresztowany. „Zagończyk” początkowo sądził, że to żart, gdy jednak zorientował się, że tak nie jest, próbował sięgnąć po pistolet. Wówczas ktoś z obstawy oddał do niego strzałę, które okazały się śmiertelne<sup>65</sup>. Trudno jest precyzyjnie określić datę tego wydarzenia. Według Mieczysława Argasińskiego, miało ono miejsce 7 lipca. Zygmunt Czubryt twierdził, że było to 12 lipca. Tę samą datę podał w „Raporcie” sporządzonym w dniu 19 lipca 1945 r. kierownik PUBP w Lubaczowie Jan Czajkowski<sup>66</sup>. Dodatkowo zamieścił w nim informację dotyczącą osób, które próbowały aresztować „Zagończyka”, a byli to komendant posterunku MO w Cieszanowie Czarniecki<sup>67</sup> [Bogumił Iwanejko – M.M.] i milicjant Stanisław Repak<sup>68</sup>. Obaj byli członkami AK-DSZ. Wedle Mieczysława Argasińskiego, decyzję o aresztowaniu Tadeusza Czubryta podjęto kilka dni wcześniej, mianowicie

---

<sup>63</sup> Informacja o Laskowskim pochodzi z listu Zygmunta Czubryta, który nie był pewien, czy właściwie zapamiętał pseudonim lub nazwisko tej osoby. List Zygmunta Czubryta z 10 I 1998 r.

<sup>64</sup> Według Stanisława Gelmudy, „Zagończyk” przybył do Narola co najmniej kilka dni przed śmiercią. Relacja Stanisława Gelmudy, Lubaczów, 15 XI 2008 r. Mieczysław Argasiński podał, że „Zagończyk” zginął 7 lipca, a pochowany został 11 lipca. M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim...*, s. 214–215.

<sup>65</sup> List Zygmunta Czubryta z 10 I 1998 r.

<sup>66</sup> AIPN Rz, 04/204, Raport Jana Czajkowskiego kierownika PUBP w Lubaczowie z dn. 19 VII 1945 r., k. 126.

<sup>67</sup> Bogusław Czarniecki to konspiracyjne nazwisko Bogumiła Iwanejki ps. „Czarny”, s. Michała, ur. 25 VIII 1919 r. w Dobrowlanach w powiecie starsamborskim, plutonowy podchorąży. Od 1942 r. w AK Lwów-Zachód. W lipcu 1945 r. pełnił funkcję komendanta posterunku MO w Cieszanowie. Jednocześnie był członkiem podziemnych struktur Obwodu Lubaczów AK-DSZ. D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu...*, s. 38.

<sup>68</sup> Stanisław Repak „Pniak”, podczas wojny żołnierz AK w oddziale ppor. Franciszka Szajowskiego „Kruka”, następnie w podziemiu poakowskim. M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim...*, s. 126.

w czasie rozmowy „Polakowskiego”<sup>69</sup> z komendantem powiatowym MO i jednocześnie członkiem podziemia chor. Władysławem Kosiem „Rawskim”<sup>70</sup>. Zadanie to mieli otrzymać podwładni por. Karola Kosteckiego „Kostka”<sup>71</sup>, którym polecono doprowadzić „Zagończyka” do dowództwa, gdzie miał być przesłuchany<sup>72</sup>. Kres życia Tadeusza Czubyryta nastąpił w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Potwierdza to opis przedstawiony przez uczestniczącego w tym wydarzeniu Zygmunta Czubyryta<sup>73</sup>. W dniu śmierci „Zagończyka” zatrzymano Wierę Czerwińską. Noc spędziła w zamknięciu, a rano została zastrzelona. Trudno określić, jakie mogły być zarzuty przeciwko niej. Bardzo możliwe, że zginęła, bo obawiano się, że zaszkodzi osobom powiązanim ze śmiercią „Zagończyka”. Ciała Wiery Czerwińskiej i Tadeusza Czubyryta zostały spod Narola przewiezione do Rudy Różanieckiej, skąd Wilhelm Koło-

---

<sup>69</sup> Por. Marian Warda „Polakowski” pełnił wówczas funkcję komendanta Rejonu V Obwodu AK-DSZ Tomaszów Lubelski.

<sup>70</sup> M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 155. Chorąży Władysław Koś był wówczas komendantem powiatowym MO w Lubaczowie i równocześnie współpracował z podziemiem poakowskim, gdzie przyjął ps. „Rawski”. W „Raportie sytuacyjnym” z dnia 12 VII 1945 r., skierowanym do Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie, pisał: „(...) Wydałem rozkaz do wszystkich Komendantów Post. M.O. przychwylenia »Zagaja«, akcja w toku, o wyniku złożę osobny meldunek”. AIPN Rz, 0057/19, t. 3, k. 22.

<sup>71</sup> Porucznik Karol Kosteki „Kostek” był komendantem Placówki „Narol”, a także dowódcą kompanii „Narol” funkcjonującej w ramach Rejonu V Obwodu AK-DSZ Tomaszów Lubelski. W tym czasie najprawdopodobniej nie przebywał w okolicach Narola, ponieważ był czasowo oddelegowany na stanowisko komendanta Rejonu I. D. Iwaneczko, „Przypadek czy przeznaczenie?” *Karol Kazimierz Kosteki „Kostek” (1917–1998)*, Rzeszów 2013, s. 122–124 (dalej: D. Iwaneczko, „Przypadek czy przeznaczenie?”...).

<sup>72</sup> Relacja Stanisława Gelmudy, Lubaczów, 15 XI 2008 r.

<sup>73</sup> Według Zygmunta Czubyryta, człowiek, który do nich podszedł, jak również członkowie jego ochrony krzyczeli: „Ręce do góry”. Strzały padły dopiero wówczas, gdy „Zagończyk” zaczął wyjmować pistolet z kabury. Po tym wydarzeniu Zygmunt Czubyryt wraz z Laskowskim oraz zwłokami Tadeusza Czubyryta zawiezieni zostali do jakiegoś leśniczówki, gdzie byli przesłuchiwanymi przez mężczyznę w wieku około 40–50 lat. (List Zygmunta Czubyryta z dnia 10 I 1998 r.). Wykonawcy rozkazu zatrzymania „Zagończyka” dostali polecenie zachowania szczególnej ostrożności, gdyż aresztowany może się bronić. W takim przypadku mieli nakaz użycia broni. Relacja Stanisława Gelmudy, Lubaczów, 15 XI 2008 r.

dzieczuk<sup>74</sup> zawiózł je do Cieszanowa i złożył przed wejściem na cmentarz. Tutaj sfotografował je komendant KPMO w Lubaczowie Władysław Koś<sup>75</sup>. Organizacją pogrzebu zajęła się babcia Tadeusza Czubyryta. Pochowani zostali na cmentarzu w Cieszanowie. Ich wspólna mogiła znajduje się po lewej stronie od wejścia, w pobliżu cmentarnego muru<sup>76</sup>. 18 września 1945 r. na Grobli koło Łukawicy zastrzelony został Mikołaj Czubyryt, ojciec Tadeusza. Zginął, ponieważ nie krył żalu po stracie syna i odgrażał się, że nie będzie milczał, bo wie, kto go zabił. Rozkaz zastrzelenia go wydał Karol Kostecki „Kostek”<sup>77</sup>.

Mieczysław Argasiński podał trzy zarzuty, jakie wysuwano w stosunku do „Zagończyka”. To one miały być powodem podjęcia decyzji o aresztowaniu:

- dezercja milicji w dniu 23 kwietnia 1945 r., chodziło o wyjaśnienie powodów i wskazanie inspiratorów tego wydarzenia;

---

<sup>74</sup> Zwłoki przewiózł Wilhelm Kołodziejczuk, bo do jego dyspozycji oddano należące do miejscowych struktur AK-DSZ konie i wóz, które w razie potrzeby wykorzystywane były do celów organizacyjnych. Rozmowa telefoniczna ze Stanisławem Gelmudą z 2 III 2013 r.

<sup>75</sup> W. Kołodziejczuk, *Zeznania własne*, Lubaczów, 6 VI 1951 r., rkps, kopia w zbiorach autora (dalej: W. Kołodziejczuk, *Zeznania własne...*). Zdjęcie wykonane przez Kosią zamieścił w swojej książce o „Zagończyku” Marian Ważny.

<sup>76</sup> Grobem przez wiele lat nikt się nie zajmował, dopiero w latach 90. XX w. ktoś ponownie usypał skromną piaszczystą mogiłę i postawił na niej drewniany krzyż. Jednak i ona nie przetrwała długo. W 2012 r. rozbudowano grobowiec, który sąsiedował z mogiłą Tadeusza Czubyryta i Wiery Czerwińskiej, w wyniku czego dla nich zabrakło tam miejsca. Drewniany krzyż z ich grobu wraz z suchą wiązaną kwiatów został ustawiony na wolnym miejscu w sąsiednim rzędzie grobów. W roku 2015 krzyż wrócił do właściwego rzędu grobów, lecz nieco przesunięty w stronę cmentarnego muru. Wówczas umieszczono na nim tabliczkę z napisem: Tadeusz Czubyryt „Zagończyk” żołnierz Armii Krajowej 1919–1945. Śp. Natalia zm. 1945. Wedle innej wersji rzeczywiste miejsce pochówku Tadeusza i Wiery znajduje się dwa metry dalej, bezpośrednio przy cmentarnym murze.

<sup>77</sup> Według Wilhelma Kołodziejczuka, zastrzelono go na rozkaz Kazimierza Kosteckiego „Kostka”. Jak twierdził Kołodziejczuk, dowiedział się o tym od samego Kosteckiego (W. Kołodziejczuk, *Zeznania własne...*). O wydaniu takiego rozkazu pisał także sam „Kostek” w sporządzonym po aresztowaniu „Zeznaniu własnym” (AIPN Rz, 107/532, k. 18). Po wojnie Kostecki, tłumacząc się z wydania wyroku śmierci na Mikołaja Czubyryta, bezpodstawnie sugerował, że był on współpracownikiem UB oraz UPA. D. Iwaneczko, *Przypadek czy przeznaczenie?*..., s. 191–192.

- na jakiej podstawie prowadził rozmowy z UPA [„Zagończyk” nie prowadził rozmów z UPA, lecz z OUN-B – M.M.];
- próby zorganizowania nowego ośrodka władzy<sup>78</sup>.

Powody opuszczenia przez milicję Lubaczowa nigdy nie były tajemnicą. Jak pisał Mieczysław Argasiński, najpóźniej 22 kwietnia 1945 r. do Lubaczowa wkroczył oddział sowieckich pograniczników. 23 kwietnia rano po krótkiej strzelaninie, w trakcie której zginęło dwóch Polaków, zajęli oni budynek PUBP i wypuścili więźniów. Przejęli też kontrolę nad pocztą i zbliżali się do koszar. W wyniku zaistniałej sytuacji i pogłóskach o mających nastąpić aresztowaniach 2. SBO KBW pod dowództwem podoficerów opuścił miasto. Podobnie postąpili milicjanci z KPMO oraz funkcjonariusze PUBP<sup>79</sup>. Tak samo przebieg wydarzeń przedstawił w szczegółach kierownik PUBP w Lubaczowie Jan Moralewicz w „Raporcie” z dnia 27 kwietnia 1945 r.<sup>80</sup> Czy w tych okolicznościach trzeba było nakłaniać milicjantów do wyjścia z Lubaczowa? Jak wspominał<sup>81</sup> Zygmunt Czubryt, obecny tego dnia w budynku KPMO, oprócz „Zagończyka” przebywał tam kpr. Maciej Beigert, komendant posterunku milicji w pobliskim Dąbkowie. Bywał on często w komendzie powiatowej i blisko współpracował z komendantem Kosiem<sup>82</sup>. Wystarczyło zapytać go o okoliczności dezercji, które zapewne dobrze znał. Czy aresztowanie Tadeusza Czubryta, w dodatku dopiero po dwóch i pół miesiąca od wydarzenia, celem uzyskania informacji o powodach opuszczenia przez milicjantów Lubaczowa, było potrzebne?

Kolejny zarzut, jakoby „Zagończyk” próbował w Folwarkach utworzyć nowy ośrodek władzy, budzi także wiele wątpliwości. Według mnie głównym powodem pojawiających się sporów kompetencyjnych było nakładanie się na siebie na tym terenie dwóch odrębnych struktur poakowskiego podziemia. Jedną z nich był tomaszowski Obwód

<sup>78</sup> M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim...*, s. 215.

<sup>79</sup> M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 150–151.

<sup>80</sup> AIPN Rz, 04/204, Raport z ostatnich zajęć w Lubaczowie z dn. 27 IV 1945 r. Sporządzony przez kierownika PUBP J[ana] Moralewicza, k. 121-123.

<sup>81</sup> List Zygmunta Czubryta z 10 I 1998 r.

<sup>82</sup> Władysław Koś, były chorąży AK, pełnił wówczas funkcję komendanta KPMO w Lubaczowie i pozostawał w stałym kontakcie z poakowskim podziemiem.

AK-DSZ – a ściślej jego Rejon V, którym kierował por. Marian Warda „Polakowski” – a drugą Obwód Lubaczów, podlegający kierownictwu OL „Warta”. W ramach tej drugiej struktury funkcjonował „Zagończyk”. W swoim sprawozdaniu, skierowanym do komendanta Obwodu Lubaczów, szczególnie krytycznie wypowiadał się o działalności kompanii „Narol” i jej dowódcy por. Karolu Kosteckim „Kostku”<sup>83</sup>. O konflikcie Czubyryta z Kosteckim wspominał też Zygmunt Czubyryta, według którego – delikatnie mówiąc – nie darzyli się oni sympatią. „Zagończyk” miał nieraz publicznie mówić, że tym z Narola gwiazdki pozdejmuje, bo bardziej dbają o interesy własne niż organizacji. Konkretów jednak żadnych nie podawał<sup>84</sup>.

Trzecim powodem wydania rozkazu aresztowania „Zagończyka” miało być samowolne prowadzenie rozmów z UPA<sup>85</sup> [w rzeczywistości z OUN-B – M.M.] bez zezwolenia kierownictwa tutejszego podziemia<sup>86</sup>. Wątpliwości co do trafności tego stwierdzenia, nasuwa jednak fragment zeznania Wilhelma Kołodziejczuka „Kosy”, w którym oświadczył, że por. Marian Warda „Polakowski” nawiązał kontakt z OUN-B za pośrednictwem Czubyryta. Do spotkania doszło w miej-

---

<sup>83</sup> BZNO, 145/99, Archiwum Dowództwa Oddziałów Leśnych „Warta”. Sprawozdania z ostatnich prac oraz wypadków, s. 2–3.

<sup>84</sup> Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć, że nie ma żadnych przesłanek, które pozwalałyby sformułować w stosunku do „Kostka” taki zarzut. Co ciekawe, po zastrzeleniu „Zagończyka” kierownictwo kompanii „Narol” przypisywało mu podobne czyny. W trakcie przesłuchiwania Zygmunta Czubyryta, prowadzonego przez kierownictwo kompanii „Narol”, główny wątek śledztwa dotyczył ustalenia miejsca, gdzie „Zagończyk” ukrył zrabowane złoto. Również w tym przypadku zarzut był bezpodstawny. List Zygmunta Czubyryta z dnia 10 I 1998 r.

<sup>85</sup> M. Argasiński, *Armia Krajowa...*, s. 155.

<sup>86</sup> Struktura podziemia na terenie powiatu lubaczowskiego nie była całkowicie przejrzysta. W latach 1939–1941 teren ten został przedzielony granicą niemiecko-sowiecką, podziemie tworzyło się po obu jej stronach niezależnie od siebie. Skutki tego okresu były widoczne w strukturze AK również w latach następnych. Pod koniec wojny przybyły tu Oddziały Leśne „Warta” Obszaru AK Lwów, co dodatkowo skomplikowało działalność konspiracyjną. Szerzej na ten temat: S. F. Gajerski, *Fundamenty struktur organizacyjnych Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i jego działalność na terenie powiatu lubaczowskiego. Stan badań i mielizny dezinformacji*, „Rocznik Lubaczowski” 2000, t. IX-X, s. 135–180 (dalej: S. F. Gajerski, *Fundamenty struktur...*).

sowości Folwarki, w budynku, w którym kwaterował Czubryt<sup>87</sup>. Kołodziejczuk udał się na nie w charakterze tłumacza i, chociaż okazał się zbędny, był obecny w czasie prowadzonych rozmów. Ze strony ukraińskiej uczestniczył w nich ks. Adam Ślusarczyk<sup>88</sup>. Potwierdził to „Polakowski”, który w zeznaniach tak opisał nawiązanie kontaktów z OUN: „(...) Razu pewnego pop z Lublińca [ks. Adam Ślusarczyk – M.M.] przyszedł i powiedział: »po co mamy się wzajemnie mordować, gdy te dwa narody mogą żyć w zgodzie (...)«”<sup>89</sup>. Czy wobec tego „Polakowski” rzeczywiście postawił Czubrytowi zarzut samowolnego prowadzenia rozmów z przedstawicielami OUN-B? Jak więc wytłumaczyć fakt, że szukając kontaktu z ukraińskim podziemiem, skorzystał z jego pośrednictwa? Zarzut ten wydaje się bezpodstawny również w świetle zachowania „Zagończyka” w czasie spotkania z Ukraińcami oraz bezpośrednio po nim. Funkcjonując w ramach struktur OL „Warta”, przesłał dowództwu sprawozdanie, w którym opisał przebieg rozmów. Wynika z niego, że ich inicjatorem była strona ukraińska. Dla Czubryta głównym celem rozmów było zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej i z tego też powodu<sup>90</sup>, jak pisał, „(...) postanowiłem kontakt z UPA za pozwoleniem Pana przyjąć”<sup>91</sup>. Od kwietnia funkcję komendanta Obwodu Lubaczów pełnił kpt. Edward Baszniak „Robert”

---

<sup>87</sup> Tadeusz Czubryt wraz z Wierą Czerwińską i Zygmuntem Czubrytem zajmowali jeden pokój w chałupie należącej do gospodarza o nazwisku Szynał. List Zygmunta Czubryta z 10 I 1998 r.

<sup>88</sup> AIPN Rz, 107/1262, Protokół przesłuchania Wilhelma Kołodziejczuka, 12 V 1951 r., k. 34; Protokół przesłuchania Wilhelma Kołodziejczuka, 22 VI 1951 r., k. 43.

<sup>89</sup> AIPN w Lublinie, 02/381, Protokół przesłuchania M[ariana] Wardy z dn. 8 VIII 1946 r., k. 24.

<sup>90</sup> Czubryt w sprawozdaniu przesłanym do dowództwa „Warty” pisał, że po ewentualnym odejściu wojska (chodziło mu prawdopodobnie o 2. SBO KBW) będzie musiał z milicjantami opuścić posterunek w Folwarkach. Jak można przypuszczać, świetnie zdawał sobie sprawę z tego, że samodzielnie nie będą w stanie odeprzeć ataku ze strony UPA. Obawiał się go jako odpowiedzi na pacyfikację przeprowadzane przez 2. SBO KBW we wsiach ukraińskich, w trakcie których tylko w Lublińcu Starym i Nowym oraz Gorajcu zginęło dwieście kilkadziesiąt osób.

<sup>91</sup> BZNO, 145/99, Archiwum Dowództwa Oddziałów Leśnych „Warta”. Sprawozdania z ostatnich prac oraz wypadków, s. 5.

i do niego skierowane było sprawozdanie Czubryta<sup>92</sup>. Ostatecznie trafiło ono – o czym była już mowa wcześniej – do „Ostrogi”, który zaakceptował szereg punktów proponowanego porozumienia. Nie bez znaczenia dla oceny postępowania „Zagończyka” jest też fakt, iż na początku rozmów wyraźnie zaznaczył, że ich temat wykracza poza jego kompetencje<sup>93</sup>.

Przez wiele lat nikt z piszących o „Zagończyku” nie próbował ocenić sensowności stawianego mu zarzutu o samowolnym podjęciu rozmów z OUB-B. Podjął się tego zadania dopiero Dariusz Iwaneczko. W oparciu o cytowane powyżej zeznanie Wilhelma Kołodziejczuka i fakt zawarcia przez kierownictwo Inspektoratu AK-DSZ Zamość porozumienia w Żarach koło Lublińca Nowego pisał: „Wydaje się zatem, że te wieloźródłowe informacje przesądzą o tym, że Tadeusz Czubryt był wykonawcą woli dowództwa Inspektoratu AK Zamość, któremu podlegał Obwód w Tomaszowie Lubelskim”<sup>94</sup>. Tezę tę postawił też w artykule, który ukazał się w 39. numerze „Zeszytów Historycznych WiN-u”<sup>95</sup>. Według mnie jest ona błędna, bo nie wytrzymuje konfrontacji z faktami.

---

<sup>92</sup> Do 1 IV 1945 r. komendantem Obwodu Lubaczów był ppor. Tadeusz Żelechowski „Ring”. Czubryt sporządził sprawozdanie w kwietniu, gdy stanowisko to objął już kpt. Baszniak. Pisze w nim m.in. o „Ringu”, co wydaje się ostatecznie przesądzać o tym, że kierował je do nowego komendanta.

<sup>93</sup> Czubryt był niewątpliwie człowiekiem o dużych ambicjach. Niektóre jego działania – jak np. akcja na samochód sowiecki, w którym rzekomo miała znajdować się radiostacja, a w trakcie której zginęła grupa sowieckich sanitariuszy – były na pewno nieodpowiedzialne. Powodowały one tylko niepotrzebny wzrost zagrożenia ze strony NKWD. Z tych powodów, jak również dlatego, że czuł się podwładnym dowództwa OL „Warta”, był dla struktur tomaszowskiego Obwodu AK-DSZ osobą co najmniej kłopotliwą.

<sup>94</sup> D. Iwaneczko, *Casus Tadeusza Czubryta...*, s. 277. Mimo błędnego stwierdzenia, że „Zagończyk”, podejmując rozmowy z przedstawicielami OUN-B, był wykonawcą woli dowództwa Inspektoratu AK-DSZ Zamość, jest to niewątpliwie najciekawszy artykuł o Tadeuszu Czubrycie.

<sup>95</sup> Pisał w nim: „Ponadto dodatkowe, nieznane informacje na temat genezy porozumienia zawarłem w moim artykule, *Casus Tadeusza Czubryta »Zagończyka«*, czyli problem wroga wewnętrznego. Zobacz: D. Iwaneczko, *Szansy nie wykorzystuje tylko ten, kto nic nie robi. W odpowiedzi Mariuszowi Moszkowiczowi*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, z. 39, s. 281.

Na polecenie inspektora kpt. Mariana Gołębiewskiego kontaktów z ukraińskim podziemiem poszukiwał komendant Rejonu V Obwodu Tomaszów AK-DSZ por. Marian Warda „Polakowski”. „Zagończyk” jako członek podziemia nie podlegał tomaszowskim strukturom podziemnym, lecz dowództwu OL „Warta”, któremu podporządkowany był wówczas Obwód Lubaczów<sup>96</sup>. Nie był więc podwładnym „Polakowskiego”. Co więcej, Czubryt był skonfliktowany z niektórymi członkami tomaszowskiej konspiracji, o czym pisałem powyżej. Dla „Polakowskiego” „Zagończyk” był człowiekiem nieodpowiedzialnym, któremu nie można zaufać i powierzyć tak ważnej misji, jaką było nawiązanie kontaktów z ukraińskim podziemiem<sup>97</sup>. Nie wydaje się prawdopodobne, aby tak wytrawny konspirator z wieloletnim doświadczeniem dał to zadanie Czubrytowi, człowiekowi znikąd. Co jednak najistotniejsze, sformułowaną przez Dariusza Iwaneczkę tezę podważa treść sporządzonego przez „Zagończyka” sprawozdania, w którym opisał okoliczności i powód podjęcia rozmów z Ukraińcami.

Według mnie Czubryt nie otrzymał polecenia nawiązania kontaktów ze stroną ukraińską, a jedynie pośredniczył w doprowadzeniu do pierwszego spotkania por. Wardy z przedstawicielami OUN-B. „Polakowski” wiedział, że „Zagończyk” prowadzi rozmowy z ukraińskim podziemiem i skorzystał z jego pośrednictwa lub Czubryt, na prośbę strony ukraińskiej, poinformował „Polakowskiego” (za pośrednictwem kogoś z jego podwładnych) o jej propozycji podjęcia rozmów. Z którejś z tych przyczyn doszło w Folwarkach do spotkania Wardy z greckokatolickim ks. Adamem Ślusarczykiem. Rozmowy prowadzono w domu gospodarza o nazwisku Szynal, u którego „Zagończyk” zajmował pokój.

Poruszenia wymaga jeszcze kwestia lojalności Tadeusza Czubryta wobec przełożonych. Obecnie pojawiają się opinie, że mógł on mieć

---

<sup>96</sup> Struktury AK i podziemia poakowskiego na terenie obecnego powiatu lubaczowskiego były od początku ich powstania dość specyficzne. Jako pierwszy już przed laty szczegółowo opisał tę specyfikę Stanisław Franciszek Gajerski, publikując na ten temat szereg artykułów. Podaję tylko jeden z nich: S. F. Gajerski, *Fundamenty struktur...*, s. 135–180.

<sup>97</sup> Relacja Stanisława Gelmudy, Lubaczów, 29 XI 2008 r.

powiązania z NKWD lub OUN-B<sup>98</sup>. Trudno określić, na jakiej podstawie stawiane są „Zagończykowi” zarzuty współpracy z NKWD, więc nie sposób się do nich odnieść. Podejrzenie o działania na rzecz OUN-B tłumaczone jest zazwyczaj faktem zawarcia porozumienia z Ukraińcami<sup>99</sup>. Czy może to być podstawą do formułowania zarzutów prowokacji? Miesiąc po porozumieniu z 22 kwietnia 1945 r. kierownictwo zamojskiego Inspektoratu AK-DSZ zawarło z przedstawicielami CP OUN-B, UHWR i HK UPA nieporównywanie dalej idące porozumienie. Czy to też byli prowokatorzy?

Według mnie o tym, że Tadeusz Czubyryt podjął rozmowy z OUN-B<sup>100</sup> zdecydował zaistniały zbieg okoliczności. Na przełomie marca i kwietnia 1945 r. 2. SBO KBW dokonał pacyfikacji ukraińskich wsi Lubliniec Nowy i Stary (21 III 1945) oraz Gorajec (6 IV 1945). W ich wyniku zginęło łącznie około 250 osób. Tadeusz Czubyryt, obawiając się odwetowych akcji UPA i wiedząc, że nie zdoła się im efektywnie przeciwstawić, postanowił odpowiedzieć na ukraińską propozycję podjęcia rozmów. Jak pisał, kierował się głównie chęcią zapewnienia bezpieczeństwa ludności cywilnej. Jednoznacznie krytycznie oceniał

---

<sup>98</sup> Na ten temat np. Tomasz Bereza pisał tak: „Wojenny życiorys Czubyryta jest dziś nieznany, natomiast w świetle późniejszych wydarzeń jest wysoce prawdopodobne, że był on sowieckim lub OUN-owskim prowokatorem”. T. Bereza, *Sprawa Józefa Cencory*, „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” 2009, z. 2, s. 122; *idem*, *Józef Cencora (1908–1972) „Żółkiewski”*; *żołnierz Obwodu Jarosław ZWZ-AK i Obwodu Lubaczów AK-DSZ [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. IV, Kraków–Warszawa–Wrocław 2010, s. 64.

<sup>99</sup> Zbierając materiały do książki, zasięgnąłem opinii członków AK. Wynika z nich, że niektóre decyzje Czubyryta – w szczególności nawiązanie współpracy ze strukturami OUN-B – były niezrozumiałe. Byli akowcy zwracali uwagę na jego narzeczoną, Ukrainkę Wierę Czerwińską. Nie mówili, że „Zagończyk” był prowokatorem działającym na zlecenie NKWD czy OUN-B.

<sup>100</sup> Już wcześniej na tym terenie podjęto przynajmniej jedną próbę nawiązania rozmów między polskim i ukraińskim podziemiem. W grudniu 1944 r. przedstawiciele miejscowych struktur AK skontaktowali się z rejonowym kierownictwem OUN, proponując spotkanie w celu unormowania wzajemnych stosunków. Z przyczyn niezależnych od obu stron rozmowy nie doszły do skutku. Brak jest jakichkolwiek przesłanek świadczących o zaangażowaniu w nie Tadeusza Czubyryta. M. Moszkowicz, *Miejsca rozmów członków polskiego i ukraińskiego podziemia – powiaty lubaczowski i jarosławski 1944–1947*, mps.

działania 2. SBO KBW, który według niego zajmował się jedynie pacyfikacją ukraińskich miejscowości, w ich trakcie zabijano ludność cywilną, palono zabudowania i profanowano cerkwie<sup>101</sup>. Decydując się na rozmowy, myślał o podległym mu terenie, na którym chciał doprowadzić do pokojowego współistnienia obu społeczności. Dopiero po nawiązaniu kontaktów ze stroną ukraińską zrozumiał, jak szeroką współpracę dotyczącą na dodatek dużego obszaru proponują Ukraińcy. Przypadek zrzucił, że został człowiekiem, który polskiemu podziemiu ułatwił nawiązanie kontaktów z OUN-B na terenie Polski. Skorzystał z tego „Polakowski”, którego rozmowy z „Kornijczukiem” doprowadziły do najważniejszego na terenie Polski spotkania członków polskiego i ukraińskiego podziemia. Doszło ono do skutku 21 maja 1945 r. w Żarach koło Lublińca Nowego. Głównymi przedstawicielami stron byli na nim kpt. Marian Gołębiowski i mjr Jurij Łopatyński. W wyniku rozmów zostało zawarte porozumienie o współpracy, która objęła swoim zasięgiem teren od Lubaczowa przez Lubelszczyznę po Podlasie.

---

<sup>101</sup> BZNO, 145/99, Archiwum Dowództwa Oddziałów Leśnych „Warta”. Sprawozdania z ostatnich prac oraz wypadków, s. 4.



Tadeusz Czubryt  
(zdjęcie ze zbiorów A. Szajowskiego)



Ksiądz Adam Słusarczyk



Tadeusz Czubryt i Natalia  
(Wiera) Czerwińskiej



Zwłoki Tadeusza Czubryta i Natalii



Stary Lubliniec. Budynek w którym 22 kwietnia 1945 r. rozmowy o zawarciu porozumieniu, prowadzili Tadeusz Czubryt „Zagończyk” i Mykoła Wynnyczuk „Zir” (foto: Mariusz Moszkowicz 2013 r.)



Narol. Budynek w którym zastrzelono Tadeusza Czubryta (foto: Mariusz Moszkowicz 2009 r.)



Z lewej Mykoła Wynnyczuk „Zir”. Grób Tadeusza Czubyryta i Natalii na cmentarzu w Cieszanowie.  
(foto: Mariusz Moszkowicz 2017 r.)

Panie Pothowmku<sup>4</sup> 22.IK.43.  
Ost.  
Piszę do Was ten list - celem porozumienia  
rykarski - polskiego na tym odcinku. Proszę o to aby  
z końca porozumieć się i nie ponosić namolowy obrotu  
Krew i bezpotrzebny walki, proszę o to aby się nie  
nie cellem.

Początek listu Mykoły Wynnyczuka „Zira” do dowództwa polskiego podziemia. List zachował się w złym stanie, ten fragment został poprawiony za pomocą programu komputerowego.